Zabawa w karmniku

Na przedszkolnym placu zabaw był ustawiony karmnik dla ptaków. Dzieci zimą rzadko wychodzą na podwórze, dlatego chętnie obserwują przez okno jak ptaki przylatują do ich karmnika. Zawsze było w nim coś do jedzenia, dzieci przynosiły z domu różne ptasie przysmaki. Były to ziarna słonecznika, skórki od chleba, kawałki słoninki. Wszystko to razem z panią zanosiły do karmnika, ładnie rozkładały, czasem przywiązywały, by ptaszki mogły wygodnie dziobać w swoje przysmaki.

Jak zwykle pod koniec tygodnia pani poprosiła by w poniedziałek dzieci przyniosły coś dobrego dla ptaszków. Wszystkie dzieci przyniosły to co zwykle przynosiły. Wszystkie poza Kubą. Chłopiec zaskoczył wszystkich bo przyniósł małą pluszową myszkę.

- Dlaczego przyniosłeś zabawkę? – zapytała pani.
- Bo ptaszki na pewno też będą chciały trochę się pobawić – odpowiedział Kuba.
- Dlaczego tak myślisz? – dziwiła się pani.
- Bo my po obiedzie zawsze mamy czas na zabawę – stwierdził chłopiec.

Pani ze zrozumieniem podeszła to tłumaczenia chłopca i zgodziła się, by zostawił w karmniku swoją zabawkę. Zaproponowała by przywiązał ją sznurkiem do karmnika, inaczej ptaszki mogłyby ją wynieść gdzieś daleko i mógłby ją stracić. Kuba dokładnie zastosował się do zaleceń pani. Po powrocie do przedszkola nie bawił się z innymi dziećmi. Cały czas stał w oknie i obserwował karmnik. Po pewnym czasie zaczął się śmiać. Śmiał się tak głośno, że zainteresował tym inne dzieci, które zbiegły się wokół niego. Przybiegła również pani, która również chciała sprawdzić, cóż takiego się stało, co tak rozśmieszyło chłopca.

Tymczasem Kuba śmiał się w najlepsze, pokazując palcem na to co się działo za oknem. A za oknem działy się niecodzienne rzeczy. Okazało się że ptaszki bardzo zainteresowały się myszką. Zaczęły ją skubać aż wypadła z karmnika, a że była przywiązana sznurkiem zawisła nad ziemią. Ptaszki rzuciły się na wiszącą maskotkę czyniąc z niej coś co przypominało karuzelę. Co chwila jakiś ptaszek odrzucany był na zewnątrz po czym znowu wracał dołączając do kręcącej się chmary ptaków. Zabawa w karuzelę zakończyła się uziemieniem. Maskotka zerwała się i znalazła się na ziemi. Mimo to upadek nie był bolesny. Bardziej od upadku przypominał miękkie lądowanie. Ptaki używając swoich skrzydeł bezboleśnie wylądowały na ziemi.

- Chyba niewiele zostanie z twojej maskotki, musisz ją szybko ratować – powiedziała pani.

Kuba korzystając z pozwolenia szybko się ubrał i wybiegł na podwórko. Gdy dobiegł do karmnika, ptaszków już nie było, nie było również maskotki. Chłopiec wrócił do przedszkola z niczym. Mimo to nie miał smutnej miny, przeciwnie z uśmiechem na twarzy stwierdził.

- Najważniejsze że ptaszki miały fajną zabawę.

Po tej przygodzie dzieci wróciły do swoich zabaw. Tego dnia chętnie bawiły się razem, a ich ulubioną zabawą stało się kółko graniaste. Trzymając się za ręce kręciły się wkoło, udając że są ptaszkami na karuzeli.

Po tym dniu pani bała się prosić dzieci, by przyniosły jakieś dobre rzeczy do karmnika. Na szczęście zima dobiegała końca i ptaszki doskonale radziły sobie same. Zapewne po obiedzie dalej bawiły się pluszową myszką Kuby.

Zofia1988

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026